

Erasmus+: Vila Real, Portugalia ;)



fot. Vittoria Scagnelli

Korzystając z możliwości wyjazdu na uczelnię zagraniczną w ramach wymiany studenckiej programu Erasmus odbyłem półroczny okres nauki na Universidade de Trás-os-Montes e Alto Douro w Vila Real, w Portugalii. Przyczyn, które skłoniły mnie do tego wyboru było kilka, a wśród nich największym powodzeniem cieszył się oczywiście słoneczny klimat, własne zamiłowanie tamtejszą kulturą oraz możliwość zdobycia dodatkowego doświadczenia w pracy laboratoryjnej.



fot. Jérémy Garno

Już na początku, zanim zacząłem zastanawiać się jak zorganizować cały wyjazd, skontaktowałem się ze mną jeden z członków (tzw. mentor) tamtejszego ESN [Erasmus Student Network] z wiadomością, że w razie pytań służy pomocą. Oczywiście, miałem ich bardzo dużo. Otrzymałem bardzo ogólne odpowiedzi i informację, że skontaktuje się ze mną jeden z członków tzw. GRIM Office (rodzaj Biura Wymiany Studenckiej w uczelni goszczącej), którego zadaniem jest odebranie mnie z przystanku (jak już dojadę na miejsce) i pomoc w znalezieniu mieszkania.

Swoją przygodę rozpocząłem dokładnie 30 sierpnia, gdzie poprzez połączenie Gdańsk – Barcelona – Porto dotarłem do Portugalii. Niestety byłem w Porto dokładnie o północy, a z racji, że tamtejsze metro nie funkcjonuje nocą z lotniska do centrum miasta + najbliższy autobus do Vila Real odjeżdżał około 8 rano (również z centrum) postanowiłem, że bezpieczniej będzie zostać do 6:00 na lotnisku i dopiero od rana kontynuować swoją wycieczkę. Tak też o poranku, nie śpiąc od 24 godzin, wyruszyłem do Vila Real. Niestety, po dotarciu na miejsce nikt nie pojawił się by mnie odebrać z przystanku. Stojąc sam pośrodku nieznanego mi miasta postanowiłem, że najlepiej będzie udać się na Uniwersytet. Podchodząc do Pana taksówkarza (który nie rozumiał po angielsku) starałem się na migi przekazać „ja chcę dojechać na Uniwersytet”. Szczęśliwym trafem Pan taksówkarz szybko zrozumiał moje intencje i zawiózł mnie do wspomnianego wcześniej GRIM Office. Po 30 minutach dzwonienia i czekania zjawił się człowiek odpowiedzialny za odebranie mnie po przyjeździe, ale jak to w Portugalii bywa - Portugalczycy mają na wszystko czas i lubią sobie pospać.



W międzyczasie dołączyła do mnie grupa innych Erasmusów. Bez zwłoki udaliśmy się do Agencji Nieruchomości, której zadaniem było przedstawić nam „masę” ofert mieszkań i pomóc w znalezieniu odpowiedniego lokum. Przedstawiono mi dokładnie tylko dwie oferty mieszkań, z czego oba były zimne, o niskim standardzie i daleko inne od "domowego ogniska", które zostawiło się w Polsce. Priorytetem stało się więc znalezienie mieszkania, które będzie wyposażone w elektryczność, internet, ciepłą wodę i nie będzie znajdować się w dalekiej odległości od Uniwersytetu. Ważnym jest, by w mieszkaniu był już zamontowany internet, ponieważ jego założenie jest bardziej problematyczne niż można sobie to wyobrazić. Z racji tego, że byłem jednym z pierwszych nowo przybyłych, miałem możliwość zamieszkania w domu 10-cio osobowym i tak też wybrałem. Polecam taki wybór, ponieważ im większy dom, tym lepsze doświadczenie, większa możliwość poznania nowych kultur i ciekawsze wspomnienia. Podobną jak ja decyzję podjęło: 2 Rumunów, 2 Brazylijczyków,

2 Hiszpanki, Holender i para Francuzów. Polecam zamieszkać z innymi narodowościami i przebywać w takim towarzystwie, ponieważ tylko wtedy pojawi się możliwość podszlifowania angielskiego oraz poznania ciekawych ludzi. Zapewne zastanawiasz się jak wygląda standardowe wyposażenie pokoju - przeważnie jest to tylko „goły” materac na drewnianym stelażu, stolik z krzesłem i szafka na ubrania w cenie 120 €/mc.

Jeżeli chodzi o standardy mieszkań to spodziewać się możesz: prysznic, przeciekających dachów i grzybów na ścianie (wbrew pozorom Portugalia jest w pewnym okresie mokrym i zimnym krajem, szczególnie nocą).



Universidade de Trás-os-Montes e Alto Douro w Vila Real jest wielką instytucją rozmieszczoną na ogromnej przestrzeni. W sumie można napisać, że miasto żyje dzięki Uniwersytetowi, a raczej dzięki jego studentom. Oczywiście, pierwsze kroki i znalezienie klas mogą przysporzyć masę problemów, ale swoją pomoc często oferują członkowie tamtejszego ESN. Zajęcia są zarówno teoretyczne, jak i praktyczne (polecam zabrać fartuch). Z części teoretycznej spodziewać się należy egzaminu końcowego (ustny lub pisemny), a z zajęć praktycznych wejściówek/kolokwiów z pytaniami otwartymi. Warunkiem przystąpienia do egzaminu jest jak u nas – zaliczenie części praktycznych. Zajęcia odbywają się w języku portugalskim (wykłady 4 godziny, praktyczne zajęcia 3), na które trzeba obowiązkowo chodzić. Pomijany jest fakt, że jako Erasmus nie rozumiesz nic, ale uczęszczać na zajęcia musisz, ponieważ „na slajdach są wyświetlane teksty i grafiki w języku angielskim”. W trakcie wyjazdu realizowałem następujące przedmioty: Regulation and Gene Expression, Advanced Microbiology oraz Advanced Biochemistry, które umożliwiły mi uzyskanie 18 punktów ECTS (były to przedmioty z programu studiów licencjackich i magisterskich).



Pozostałe 12 punktów wykorzystałem na zajęcia praktyczne (Scientific Training) realizując projekt badawczy: „Decolourization of xenobiotic azo dyes by white rot fungi and yeasts in mono and co-cultures.”, pod opieką uczelnianego koordynatora i jego zespołu (możliwość tę ustaliłem wcześniej mailując z koordynatorami tamtejszej uczelni). Moja praca polegała

na wyselekcjonowaniu zestawu drożdży, które w odpowiedniej kombinacji są w stanie rozłożyć określone barwniki azowe znajdujące się w pożywce. Badania te posłużą ochronie środowiska, a konkret-

niej ochronie rejonu rzeki Douro, która ze względu na unikatowy krajobraz wpisana jest od 2001 roku na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO.

Dodatkowo istnieje możliwość zapisania się na kurs językowy portugalskiego (28€).

Jeżeli jesteś osobą aktywną i lubisz sport, siłownię (w moim przypadku była to wspinaczka) - Uniwersytet ma wiele kół i sekcji, które pozwolą rozwijać Twoje własne zainteresowania. Choć bariera językowa może być początkowo problemem, zdarza się, że trenerzy/członkowie rozmawiają po angielsku. Ja trafiłem na bardzo fajną grupę wspinaczy (również biologów z wykształcenia), z którymi dzieląc się kosztami (paliwo, jedzenie) wyjeżdżałem na górskie weekendowe wypady pod namiot, połączone oczywiście ze wspinaczką.



Oczywiście Erasmus to nie tylko nauka, ale i niezapomniane chwile związane z życiem studentkim, tym międzynarodowym – czyli co można robić w wolnym czasie? Erasmusi często piszą na grupowych stronach, że spotykają się w Cargo Parku na wspólną grę w piłkę nożną, czy grilla.



Fot. Bruno Pasquarelli

Pomijając te jak i ogromną ilość innych wieczornych aktywności, które mają miejsce każdego dnia, można zwiedzać na własną rękę Portugalię lub po prostu brać udział w wycieczkach krajoznawczych organizowanych przez tamtejszy ESN. Ja sam zwiedziłem między innymi: Porto, Lizbonę, Bragę, Dolinę rzeki Douro, okolicę Mirandeli i wielu miejsc, których wyliczenie zajęłoby sporo miejsca (nie wspominając o zdjęciach) ;)

Co trzeba mieć w szczególności na uwadze wybierając to miasto? Na pewno fakt, że Portugalia nie jest zawsze ciepłym krajem. Szczególnie w okresie zimowym często pada deszcz i choć za dnia temperatura sięga 10°C (listopad-styczeń) zdarza się, że nocą spada do -2/-5°C. Koniecznym jest więc zaopatrzenie się w fafelkę, która ogrzewając pokój znacznie obciąża nasz rachunek za elektryczność (w miesiącu grudniu wspólnie dostaliśmy rachunek w wysokości 667€). Jeżeli chodzi o służbę zdrowia, to różni się ona od tej w Polsce. W razie wypadku/urazu pierwszą osobą, z jaką mamy kontakt jest pielęgniarka/pielęgniarski, której zadaniem jest zdecydować, czy wymagana jest konsultacja z lekarzem. Zwykła wizyta bez ingerencji lekarza obciąża nas kosztami w wysokości 2-3 €, a w tej kwocie zapewniona jest podstawowa opieka medyczna. Wszelkie dodatki jak

spotkanie z lekarzem (5€) i leki dodatkowo obciążają nasz portfel.

Dlaczego warto tutaj przyjechać? Na pewno na plus działają piękne widoki, rodzinna atmosfera, a w szczególności masa niezapomnianych wspomnień związana z ludźmi jak i odwiedzionymi miejscami. wiadomo ... doświadczenie nie będzie tak wielkie jak w przypadku Porto czy Lizbony, ale sam fakt, że Erasmusi mieszkają blisko siebie sprawia, że tworzy się głęboka więź między wszystkimi, a spontaniczne wyjścia są na porządku dziennym.

Warto również wspomnieć o oddalonym od miasta o 14 km Parku Naturalnym Alvão, który swoim pięknem i wspaniałymi widokami aż prosi się by go odwiedzić pieszo (czasami nocując pod gołym niebem) w każdy wolny weekend i podziwiać widoki rodem z *Władcy Pierścienia*, czy *Opowieści z Narnii*.





Podsumowując, Erasmus był dla mnie czymś więcej niż tylko wymianą studencką. Pozwolił mi nakreślić nowe horyzonty, obudził we mnie ukrytego gdzieś podróżnika i sprawił, że stałem się osobą bardziej otwartą na świat, a w szczególności bardziej tolerancyjną, jeżeli chodzi o inne tradycje, czy wyznania. Uczestnicząc w tym programie człowiek uświadamia sobie, że świat od zawsze stał dla niego otworem, a wszelkie przygody i masa wspaniałych ludzi po prostu czeka na poznanie. Czytając powyższą relację pewnie zastanawiasz się, czy rzeczywiście warto zaryzykować i wyjechać. Decyzja należy do Ciebie. Ja mogę zapewnić, że bilans plusów i minusów tego wyjazdu zdecydowanie skłania się ku pozytywom, a doświadczenie i wspomnienia, które przywieziesz ze sobą sprawią, że życie nabierze całkiem innego znaczenia!

Dawid Kościelniak, II rok MSU

Pamiętkowy filmik: <https://www.youtube.com/watch?v=tpdJrFltfdM>

Niepodpisane zdjęcia pochodzą z moich prywatnych archiwów i objęte są pełnymi prawami autorskimi.